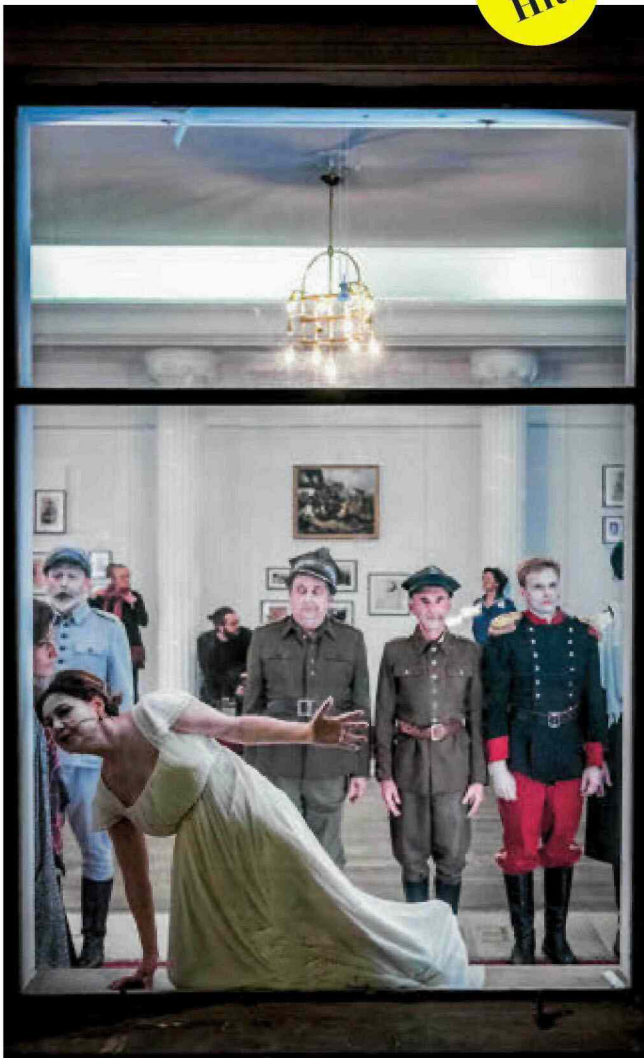


Hit!



TEATR

Michał Centkowski
poleca przedstawienie „Berek”

Wspólna pamięć

NA ROGU ŚWIĘTOKRZYSKIEJ I NOWEGO ŚWIATU UWAGĘ PRZECHODNIÓW ZWRACA OSOBLIWY WIDOK. Za szklanymi witrynami grupa postaci przypominających muzealne figury odgrywa dziwny rytuał. Wszystko za sprawą najnowszego spektaklu Teatru Żydowskiego w reżyserii Mai

Kleczewskiej. „Berek” to przejmująca opowieść o tragicznej, bo nieodwzajemnionej żydowskiej miłości do Polski.

Rozgrywająca się w sali dawnej kawiarni Nowy Świat opowieść o Berku Joselewiczu – Żydzie, pułkowniku Wojska Polskiego, bohaterze insurekcji kościuszkowskiej – jest pomyślana jako parateatralna instalacja, której towarzyszy muzyka Cezarego Duchnowskiego, wykonywana na żywo przez muzyków z wojskowej orkiestry. Całą scenografię stanowi kilka muzealnych eksponatów – elementy oręża poustawiane w kątach sali, parę obrazów, archiwalne zdjęcia i wielka, biało-czerwona flaga wisząca na ścianie.

POSTACI UBRANE W MUNDURY POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH RÓŻNYCH EPOK PORUSZAJĄ SIĘ POMIĘDZY WIDZAMI, czasem zapraszając publiczność do współuczestnictwa w teatralnym rytuale. Chwilami, ku zdumieniu przechodniów i zdeorientowanych widzów, bohaterowie spektaklu opuszczają przetrzeźnioną grę, wychodząc w miasto. W ten sposób twórcy odwracają perspektywę – postaci widma przeszłości przez wielkie okna przyglądają się nam, współczesnym.

Kleczewska z powodzeniem kontynuuje w „Berku” zapoczątkowany świetnym, choć niedocenionym „Golem” nurt polifonicznych spektakli-instalacji – publiczność, wybierając wątki opowieści, za którymi podąża, samodzielnie konstruuje przedstawienie.

Choreografia autorstwa występującej w spektaklu Kai Kłodziejczyk subtelnie łączy elementy polskich tańców narodowych, zwłaszcza poloneza, z tradycją żydowską. Scenariusz przedstawienia jest kolażem fragmentów z „Nie-Boskiej komedii” Krasińskiego, „Powrotu Odysa” Wyspiańskiego, „Roku 1794” Zenona Parwiego, powstańczych pieśni oraz odezwy i apeli żydowskich organizacji bojowych, wzywających do walki o wolność „tej Polski, która nas przeszło osiem wieków temu przygarnęła, tej Polski, która nie zna, co to gwałty i pogromy”.

JEST W TYM PROSTYM, PORUSZAJĄCYM I ŚWIETNIE ZAGRANYM PRZEDSTAWIENIU WIELE SCEN CHWYTAJĄCYCH ZA GARDŁO – jak opowieść Odysa (znakomity Jerzy Walczak) o powrocie do upragnionej Itaki, w której nikt na niego nie czeka; powstańcza relacja żydowskich bojowników, przejmująco odegrana przez Marka Węglarskiego, czy wreszcie Mazurek Dąbrowskiego śpiewany przez bohaterów w jidysz. Kleczewskiej i Chotkowskiemu udaje się na chwilę połączyć to, co boleśnie i bezpowrotnie rozdarte. Żydowska pamięć na powrót staje się w tym spektaklu elementem polskiej, romantycznej wyobraźni zbiorowej.

Ale gorzki, finałowy monolog Henryka Rajfera o powojennych losach jego ojca, żydowskiego weterana II wojny światowej, dowodzi niezbicie, że takiej Polski, za jaką walczyli Joselewicz i ci, którzy przyszli po nim, nie ma i chyba nigdy nie było.

ŁUKASZ CHOTKOWSKI, MAJA KLECZEWSKA, BEREK



REZ. MAJA KLECZEWSKA TEATR ŻYDOWSKI W WARSZAWIE